Opłacone ryczałtowo.

Nr 16. Kraków, dnia 17 kwietnia 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1256.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 40 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 mk

Stan zasiewów w Polsce.

Jak się przedstawia dziś podstawowe zagadnienie państwowe

Nie da się zaprzeczyć, że jedną z najważniejszych przyczyn spadku polskiej waluty, a temsamem wzrostu drożyzny w Rzeczypospolitej, było to, że od odzyskania niepodległości aż do dni ostatnich musieliśmy sprowadzać środki żywności z obcych krajów. Państwo, które musi wydawać miljardy na dostarczanie swoim obywatelom z poza własnych granic środków żywności, nie może się finansowo podnosić.

Prezydent ministrów, Witos, od czasu, jak tylko objął urzędowanie, poświęcił baczną uwagę sprawie zwiększenia produkcji rolnej w całej Rzeczypospolitej. Pomimo ciężkiego położenia, wywołanego najazdem bolszewickim, rząd poczynił daleko idące zarządzenia, aby umożliwić uprawę i obsianie ziemi w jesieni. Oczywiście, nie dało się zrobić tego, co było pożądane, i co, gdyby nie najazd bolszewicki, byłoby było możliwe. Mimo to jednak zrobiło się w jesieni dość dużo, a stan ozimin pozwala rokować wcale dobre nadzieje.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że skoro trudno było dokonać w pełni zasiewów jesiennych, to nie będzie rzeczą łatwą dokonanie zasiewów wiosennych. Separatyzm dzielnicowy, utrzymywany przez Poznańskie, odbił się na zasiewach wiosennych w sposób niezwykle ujemny. Przedstawiciele dzielnicy poznańskiej na podstawie układu, zawartego dnia 20 grudnia 1920 r. przez Izbę rolniczą poznańską i pomorską z ministerstwem rolnictwa w Warszawie zobowiązali się dostarczyć ministerstwu na zasiewy wiosenne około 1.500 wagonów zboża kwalifikowanego i 3.000 wagonów niekwalifikowanego. Umowa pozostała, niestety, tylko świstkiem papieru, bo jej były zabór pruski nie dotrzymał. Dostarczono dotąd zaledwie 801 wagonów. To niedotrzymanie umowy przez przedstawicieli byłej dzielnicy pruskiej było bardzo bolesną dla rządu niespodzianką. Ministerstwo rolnictwa jednak, z inicjatywy prezydenta ministrów, Witosa, zdołało w znacznej mierze zapobiec całkowitej klęsce i wyrównać niedobór, spowodowany przez byłą dzielnicę pruską.

W ostatnich tygodniach ministerstwo rolnictwa zakupiło na siew w Kongresówce 500 wagonów, w Małopolsce 200 wagonów, na Wołyniu 250 wagonów, ponadto zaś 100 wagonów, przeznaczonych na obsianie odłogów wołyńskich; z Rumunji sprowadziło 300 wagonów, z Anglji i Holandji kupiło 700 wagonów, z których 300 było już w ubiegłym tygodniu w Gdańsku. Ponadto postarało się o 200 wagonów roślin strączkowych. Onegdaj ministerstwo rolnictwa zawarło z ministerstwem byłej dzielnicy pruskiej przy udziale przedstawicieli tamtejszego Urzędu zbożowego, Izby rolniczej poznańskiej i Rady rolniczej pomorskiej umowę, na podstawie której otrzymać ma z byłej dzielnicy pruskiej jeszcze 600 wagonów zboża, ponadto zaś zakupiło w Szwecji 250 wagonów.

Ogółem więc, gdy się do tych cyfr doda 801 wagonów, które zostały przez Poznańskie dostarczone, trzeba stwierdzić, że na zasiewy wiosenne rząd dostarczył już, względnie jeszcze dostarczy ogółem blisko 4.000 wagonów zboża i roślin strączkowych. Zapotrzebowanie wynosiło około 8.000 wagonów. Znaczy to, że

poważna część odłogów, które mogły być tej wiosny uprawione, będzie jeszcze leżeć odłogiem.

Rozsyłka zboża siewnego jest w pełnym toku. Wskutek trudności transportowych ostatnie partje zboża przybędą jednak do miejsc przeznaczenia dopiero w drugiej połowie b. m., w każdym jednak razie jeszcze na czas.

Wedle relacyj, nadchodzących z różnych dzielnic, trzeba jednak stwierdzić, że naogół obsiano znacznie więcej, aniżeli się tego można było spodziewać. W Małopolsce zachodniej, na Śląsku cieszyńskim, w byłej dzielnicy pruskiej i w znacznej części Kongresówki niema już w tym roku wcale odłogów. Liczba gruntów uprawnych w Małopolsce wschodniej i na kresach północno-wschodnich w roku bieżącym ogromnie wzrosła. Warto nadmienić, że na tych kresach armja, przygotowując wprowadzenie w życie ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom, którzy się w walkach za Polskę specjalnie odznaczyli, uprawiła około 250.000 morgów ziemi, która w znacznej mierze byłaby dalej leżała odłogiem.

Oceniając całość zagadnienia, możemy stwierdzić, że zasiewy dokonane zostały i w jesieni i obecnie na terenach o wiele większych, niż w roku ubiegłym. Można mieć nadzieję, a nawet pewność, że o ile nie zajdą jakieś elementarne klęski, to produkcja rolna w tym roku wystarczy nam już zupełnie na dokonanie nowych zasiewów i na wyżywienie całej ludności w państwie, co nareszcie uwolni nas od kupowania środków aprowizacyjnych za granicą, a temsamem wpłynie z miejsca bardzo dodatnio na stan naszej waluty i stan naszego skarbu wogóle.

Po Kongresie P. S. L. w Krakowie.

Znaczenie i rezultaty Kongresu.

W ostatnich czasach stronnictwa, wrogie ludowcom, zaczęły coraz silniej uderzać na P. S. L., zarzucając mu, że pochłonięte tylko sprawami stanowemi, zapomina o państwie, a rości sobie pretensje do tego, że państwo nasze ma być w całej pełni ludowe. Kiedy zaatakowaliśmy niektórych dygnitarzy z ministerstwa skarbu, uniemożliwiających przeprowadzenie ważnych państwowo, ale ważnych przedewszystkiem dla ludu, spraw, prasa wrogich obozów zrobiła wielki alarm, zarzucając nam, że chcemy usunąć ministra Steczkowskiego — przeciw któremu, nawiasem mówiąc, wcale nie występowaliśmy — i to dlatego, że p. Steczkowski „zaczął się dobierać do chłopskich kieszeni", że „zaczął ściągać podatki". Stara nienawiść do stronnictwa naszego, spotęgowana niebywałym istotnie wzrostem siły stronnictwa, odzywa się coraz częściej, wyszukując zarzuty, któreby w opinji publicznej mogły Polskie Stronnictwo Ludowe, dzisiaj najbardziej za państwo odpowiedzialne, zdyskredytować.

Kongres ludowców z zachodniej Małopolski i Śląska, odbyty dnia 3 kwietnia b. m. w Krakowie, przy niezwykle licznym udziale delegatów organizacyj gminnych i powiatowych P. S. L., przebiegiem swoich obrad, wysokim poziomem wygłoszonych referatów i przemówień, jakoteż powagą uchwalonych rezolucyj udowodnił, że P. S. L. jest stronnictwem szczerze demokratycznem i postępowem, lecz jest też w pierwszej linji stronnictwem państwowem, które nietylko o obowiązkach wobec państwa nie zapomina, ale przeciwnie na pierwszem stawia je miejscu.

Stosunkom finansowym państwa, dzisiaj wybijającym się na plan pierwszy, poświęcona była poważna część obrad. Po raz pierwszy na tak licznem zebraniu zastanawiano się nad budżetem państwa. Referat wicemarszałka Osieckiego, oparty na cyfrach, wywołał niezwykłe zainteresowanie wśród uczestników Kongresu, co ujawniło się nietylko w szeregu przemówień w dyskusji, ale także w uchwale Kongresu, stwierdzającej, że finanse państwa mogą być uzdrowione tylko własnym wysiłkiem całego społeczeństwa, że ludność wiejska wcale od ponoszenia ciężarów na rzecz skarbu się nie usuwa, ale przeciwnie, wszelkie ciężary poniesie, domagając się tylko, aby rozkład tych ciężarów na inne warstwy był równomierny i odpowiadający dochodom. Uchwała ta zadaje kłam rozpowszechnianemu przez naszych wrogów twierdzeniu, że „chłopi tylko żądać od państwa umieją, ale dać państwu niczego nie chcą". W przemówieniu swojem na Kongresie prezydent ministrów Witos otwarcie powiedział zebranym, że rząd musi sięgnąć do kieszeni chłopskiej i sięgnie do niej, bo jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kto chce mieć prawa, ten musi też wypełniać obowiązki, a obowiązkiem jest dostarczyć państwu funduszów na egzystencję i na wprowadzenie w życie reform, jakich domaga się dobro państwa i dobro ludności. Te mocne słowa premjera spotkały się z żywemi oklaskami zgromadzonych, którzy w ten sposób manifestacyjnie dali wyraz swoim uczuciom obywatelskim.

Jeżeli w dyskusji i w uchwałach kongresu podniesiono konieczność najszybszego wprowadzenia w życie reformy rolnej, oraz wydatnego popierania rolnictwa przez rząd, to jak z motywów uchwał wynika, zrobiono to nietylko ze względu na interes ludności wiejskiej, ale w pierwszej linji ze względu na interes państwa, na interes skarbu polskiego. Nie potrzeba być wielkim filozofem, aby zrozumieć, że sanacja finansów państwa wiąże się ściśle z rozwojem rolnictwa i że im prędzej rolnictwo nasze tak się rozwinie, iż zaspokoi wszystkie potrzeby ludności, że nie będziemy potrzebowali sprowadzić ani kila zboża z zagranicy, tem prędzej wartość naszych pieniędzy się podniesie, a tem samem zniknie drożyzna, tem prędzej w budżecie państwa nastąpi równowaga.

Ta też dbałość o państwo była powodem, że Kongres powziął uchwałę, domagającą unormowania zagadnienia pracy, to jest przywrócenia w Polsce wolności pracy. W państwie, które się dopiero buduje, w którem dopiero teraz ludność odetchnęła od duszącej ją zmory wojennej, jedynie wytężona praca wszystkich może przyspieszyć budowę państwa i spowodować szybki powrót stosunków przedwojennych. Jeśli się do tego celu idzie, to nie wolno żadnego obywatela ograniczać w swobodzie pracy. Kto chce, może pracować tyle godzin, ile mu się podoba, a im więcej wszyscy będziemy pracowali, tem lepiej dla nas samych i dla państwa.

Zarzucano nam, że jesteśmy stronnictwem, które

się „zapatrzyło na oborę“ i nie uznaje inteligencji, ani jej potężnego wpływu na życie społeczeństw. I ten zarzut, stawiany P. S. L., odparła uchwała Kongresu, wzywająca Zarząd główny i Klub poselski, aby się specjalnie zajął losem inteligencji polskiej, istotnie dziś w przykrem znajdującej się położeniu. Dowód to, że P. S. L. nietylko inteligencji się nie wyrzeka, ale ją do siebie przyciąga.

W dyskusji o sprawach gospodarczych największe poruszenie wywołała sprawa wolnego handlu. Jednomyślnie wszyscy jak najostrzej wystąpili przeciwko dławieniu produkcji i konsumcji przez ograniczenia rządowe. Hasło wolnego handlu wysunięte zostało przez Kongres krakowski z siłą i poparte takimi argumentami, że uchwała, w tej mierze przez Kongres powzięta, stała się wytyczną dla Klubu poselskiego, od której Klub ani na jotę nie odstąpi. Wolny handel musi być wprowadzony w najbliższym czasie.

Poza wielu innemi Kongres powziął uchwałę, w dotychczasowych stosunkach niezwykłą i niezmiernie sympatyczną, bo stwierdzającą, że lud polski umie oceniać zasługi i umie czcić tych, którzy dla niego pracują. Mówimy o uchwale, postanawiającej dla uczczenia prezesa stronnictwa, Wincentego Witosa, pierwszego chłopa, który stanął na czele rządu w Polsce i położył fundamenty pod Rzeczpospolitą Ludową, wybudować w Krakowie Dom ludowy jego imienia. Mamy nadzieję, że wszystkie Rady ludowe gminne i powiatowe, wszyscy chorążowie idei ludowej rozwiną akcję około zebrania funduszów, któreby umożliwiły w Krakowie kupno domu, względnie wybudowanie Domu ludowego imienia prezesa naszego stronnictwa. Będzie to naprawdę uczczenie prezesa Witosa, uczczenie praktyczne, bo Dom ludowy w Krakowie jest naprawdę potrzebny.

Ogółem biorąc, Kongres wytknął Zarządowi i Klubowi poselskiemu jasno określoną linję postępowania na najbliższą przyszłość, zadokumentował swoje stanowisko wobec najważniejszych państwowych zagadnień, stwierdził ścisłą zgodność z dotychczasową polityką Zarządu i Klubu poselskiego, stwierdził też wspaniały rozwój organizacji stronnictwa. Z owoców Kongresu możemy więc być nietylko zadowoleni, ale i dumni.

Sprawy polskie.

Na czoło wszystkich spraw, mających dla Polski doniosłe znaczenie, wysuwa się obecnie sprawa Górnego Śląska.

Walka o Górny Śląsk

między nami a Niemcami rozpętała się teraz w niesłychany sposób. Niemcy podwoili czujność i gotowość do ofiar, aby tylko uzyskać pozostawienie Śląska Górnego przy Prusiech. Opierają się na tem, że, biorąc cały Śląsk na uwagę, otrzymali oni przy plebiscycie prawie 250 tysięcy głosów więcej niż Polacy, powiadają też dlatego, że cały Śląsk należy się im. Nie chcą widzieć tego, że **plebiscyt wykazał, iż znaczna część Śląska została zgermanizowaną, że jednak część jego najcenniejsza, tj. okręg przemysłowy, pozostała polską.** Zapominają też o tem, że wedle brzmienia traktatu wersalskiego, o przynależności poszczególnych terytorjów Górnego Śląska decydować ma nie liczba głosów na całym Śląsku, ale liczba gmin, które się za Polską czy za Niemcami oświadczyły.

Plebiscyt wykazał, że Śląsk dzieli się na obszar niemiecki i obszar polski.

Pokazuje się, że słusznie plebiscyt zarządzono, bo część Śląska powinna przypaść Niemcom jako niemiecka, druga jednak

część polska, powinna przypaść Polsce.

Plebiscyt wykazał, że w okręgach przemysłowych mamy nietylko większość gmin za Polską, ale mamy nawet większość głosów. Rząd i naród polski stoi tedy na stanowisku ścisłego wykonania przepisów traktatu wersalskiego, a więc podziału Górnego Śląska wedle wyrażonej w plebiscycie woli gmin, co odda Polsce najcenniejszą część tej Piastowskiej dzielnicy. Na temsamem stanowisku stoi rząd francuski, którego kierownik p. Briand, z całą stanowczością onegdaj w senacie to oświadczył. Mimo niesłychanych zabiegów Niemców, którzy wysłali swoich przemysłowców i finansistów do Lugano w Szwajcarji, aby oni tam przez ogromne koncesje, dane przemysłowcom i finansistom włoskim i angielskim, uzyskali stanięcie Włoch i Anglji po stronie Niemców, przy ostatecznem rozstrzygnięciu plebiscytu, możemy stwierdzić, że stanowisko rządu włoskiego i rządu angielskiego w ostatnich czasach odnośnie do Polski znacznie się zmieniło na naszą korzyść. Możemy się spodziewać, że i Anglja i Włochy staną po stronie Francji przy ostatecznem rozstrzygnięciu losów Górnego Śląska, a to będzie naszem zwycięstwem.

Musimy tu poruszyć rzecz niesłychanie przykrą. Są dowody na to, że

zdecydowanym, a silnym wrogiem Polski w sprawie górnośląskiej jest Watykan.

Dyplomacja watykańska idzie z całą stanowczością przy pomocy wszelkich do dyspozycji jej stojących środków za oddaniem całego Śląska Niemcom. Jest to zaprawdę rzecz arcykomiczna, że właśnie Watykan dybie w ten sposób na szkodę katolickiej Polski, aby się przychlebić protestanckim Prusom. Okazuje się, że dyplomacja watykańska nie krępuje się zgoła zasadami sprawiedliwości ani ideałami Chrystusowemi, ale, opętana przez Niemców, robi to, co jest dla Niemców potrzebne.

Skoro już o tem mowa, musimy poruszyć i drugą sprawę, w której Watykan odgrywa smutną rolę zdecydowanego wroga Polski. Niedawno temu Ojciec święty wystosował do lwowskiego metropolity Szeptyckiego, który jest głową ruchu ukraińskiego i jednym z głównych winowajców wojny domowej we wschodniej Galicji z przed dwóch lat, list, w którym zawiadamia go o ofiarowaniu miljona lirów na założenie seminarjum duchownego grecko-katolickiego na Chełmszczyźnie i przy tej sposobności wyraża papieskie współczucie Ukraińcom, gnębionym przez Polaków. List ten jest wymownym dowodem „życzliwości“ Watykanu dla narodu polskiego. Rozmaite „Ludy Katolickie“, „Prawdy“, „Gazety Kościelne“, „Głosy Narodu“ i inne klerykalne pisma wmawiają nieustannie w swoich czytelników, że naszym największym przyjacielem jest Ojciec święty, piorunują na ludowców, że się zimno odnoszą do Watykanu, bo Ojciec święty o niczem nie myśli tak gorąco

jak o Polsce, itd. Widzimy, jak ta „gorącość" naprawdę wygląda. Od tej „gorącości" uczuć watykańskich do Polski możemy się dotkliwie — poparzyć. Z jednej strony Watykan chce pogwałcić wolę ludności katolickiej Śląska, która przez sześćset lat jęczała pod jarzmem germańskiem, a teraz głośno oświadczyła się za przynależnością do Polski, z drugiej strony

Watykan podjudza Rusinów wschodnio-galicyjskich przeciw Polakom,

a, co więcej, uznaje Chełmszczyznę za własność ukraińską, tę Chełmszczyznę, która tyle wycierpiała dla katolicyzmu i polskości!

Zapytać się godzi, gdzie jest nasze duchowieństwo, gdzie są nasi biskupi, co oni robią, aby politykę Watykanu na inne tory skierować? Niedawno byli w Rzymie arcyb. Teodorowicz i biskup Sapieha. Byli, wrócili, zawiadomili listem pasterskim, że papież ma dla nas serce, pełne gorącej miłości i na tem się skończyło. Czy jeden metropolita Szeptycki dlatego, że jest ukraińcem, ma w Watykanie naprawdę większe znaczenie, niż wszyscy biskupi polscy?

Sprawa to przykra, ale raz ją należy postawić jasno. Niechże się potem nikt nie dziwi, jeśli polityka grup, odpowiedzialnych za państwo, pójdzie odnośnie do Watykanu w tym kierunku, w jakim idzie polityka Watykanu wobec Polski.

W czasie, kiedy ten numer dojdzie do rąk czytelników, toczyć się będą w Brukseli rozprawy

w sprawie ostatecznej przynależności Wilna.

Rada Ligi narodów, do której niepotrzebnie ze sprawą tą zwrócił się był swego czasu min. Sapieha, wezwała przedstawicieli rządu litewskiego i rządu polskiego, aby w obecności przedstawiciela Ligi przeprowadzili układy, co do porozumienia się w sprawie Wilna. Nie wierzymy w to, by te układy doprowadziły do rezultatu. Litwini nie chcą słyszeć o tem, by Wilno miało zostać przy nas, my zaś wiemy, że Wilno i okolice jego są nawskróś polskie i do Polski należeć muszą. W Lidze narodów nie mamy przyjaciół. Nie możemy się od niej spodziewać nawet sprawiedliwości, bo jeśli tylko o Polskę chodzi, to Liga narodów popiera zawsze tych, co przeciw Polsce występują. Kto wie, czy nie trzeba będzie załatwić sprawy wileńskiej w sposób stanowczy i zdecydowany, bo trudno dla chimery państwa litewskiego wyrzekać się całej połaci ziem, w olbrzymiej większości polskich i miasta nawskróś polskiego, związanego z nami wszystkiemi węzłami tradycji, historji i gospodarczemi.

We czwartek zebrał się Sejm ustawodawczy dla

ratyfikacji zawartego w Rydze traktatu pokojowego

między Polską a sowjetami w Rosji, na Białejrusi i Ukrainie. Od poniedziałku już obradowała komisja spraw zagranicznych, poddając traktat szczegółowemu rozbiorowi. Nie ulega wątpliwości, że traktat zostanie ratyfikowany. W tymsamym czasie ratyfikowany on być musi przez odpowiednie władze sowjeckie. Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ma się odbyć w 15 dni potem, to znaczy dnia 2 maja b. r. Z tym dniem traktat stanie się prawomocnym aktem międzynarodowym.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Przegląd polityczny.

Wstrząśnienia, jakim uległa Europa z powodu wojny światowej, nie przestają do dziś dnia odbijać się poważnemi zajściami to w tem, to w owem państwie. Okazuje się, iż zaprzestanie działań wojennych na głównych terenach zmagań, że podpisanie układu pokojowego nie zakończyło okresu przełomów w życiu poszczególnych społeczeństw. Traktat pokojowy, szczerze mówiąc, nie zadowolnił nikogo z wyjątkiem Anglji, która olbrzymio na nim zyskała. Na tem właśnie niezadowoleniu wszystkich oparła Anglja trwałość traktatu. Przyszły potem wpływy wielkiej rewolucji rosyjskiej, przyszła agitacja bolszewicka, która podminowała społeczeństwa i państwa. Dzisiaj jesteśmy świadkami z jednej strony dość znacznego otrzeźwienia mas w tych państwach, które najbardziej były na bolszewizm wystawione, albo go przeszły, z drugiej zaś strony jesteśmy świadkami potężnych wstrząśnień społecznych, o charakterze wprost rewolucyjnym w Anglji.

Przejdźmy te sprawy po kolei.

Wyprawa Karolka po koronę.

Przed świętami wielkanocnemi zaalarmowała opinję publiczną wiadomość, że były cesarz austrjacki Karol powrócił na Węgry, zjawił się w Budapeszcie i, krótko mówiąc, chciał objąć z powrotem tron węgierski. Nie ulega wątpliwości, że była to sprawa zgóry uplanowana, że cały rząd węgierski i warstwa, dzisiaj Węgrami rządząca, pragnęła powrotu Karola na tron. Faktem jest, że gdy państwa koalicji wystąpiły przeciw Karolowi i zmusiły go do opuszczenia Węgier, na dworcu granicznym żegnały go tłumy ludności; faktem jest, że armja węgierska stoi po stronie Karola; faktem jest, że w Budapeszcie zachowano się wobec niego, jak wobec prawowitego króla. Karol musiał wprawdzie opuścić granice Węgier, ale nie pod naporem Węgier, tylko na rozkaz koalicji. Znaczy to, że na Węgrzech, które przeszły przez bolszewizm, reakcja poszła tak daleko, iż wpływowa część narodu, a za nią niewątpliwie i ciemne masy, dążą do nawrotu dawnych stosunków, nie zrażając się nawet tem, że Karolek okazał się tylko głupiutkim oficerzyną austrjackim, nie mającym żadnych zdolności do rządzenia państwem. Oceniając wyprawę Karolka po władzę na Węgry z powodu jej nieudania się nawet humorystycznie, niepodobna oprzeć się wrażeniu, że to, co się nie stało teraz z powodu wyraźnego sprzeciwu koalicji, stanie się za parę miesięcy. Węgry żeglują ku monarchji i na monarchji zapewne skończą. Węgry — to jednak dziś państwo tak małe tak wyłączone z wielkiej polityki europejskiej i pozbawione wpływów, że dokonana tam ewentualnie zmiana rządów w kierunku monarchicznym, nie odbije się z pewnością nigdzie poważniejszem echem. Czy tam w Budapeszcie będzie jeszcze jaki królik, czy go nie będzie to dla Europy naprawdę obojętne.

Położenie w Czechach.

W Czechach położenie nie jest wcale tak pomyślne jakby to się mogło wydawać. Wprawdzie ruch bolszewicki został w Czechach zgnieciony, ale to trzeba powiedzieć, że zgnieciony on został dzięki żołnierzom Niemcom, którzy najdzielnej z bolszewikami czeskimi się bili i największe ponieśli ofiary. Czechy są

państwem zbyt różnonarodowościowem, aby mogły się rozwijać normalnie. Ogromna ilość Niemców w północno-zachodnich Czechach ma swoje dążności, nie zawsze idące w parze z dążeniem rządu czeskiego. Na Słowaczyźnie ruch rewolucyjny przeciw Czechom nietylko nie ustał, ale przejawia się coraz częściej w formach bardzo jaskrawych. W sejmie czeskim stosunki są tak zagmatwane, że nie udało się tam stworzyć nawet pozorów większości i że musiano się uciec do rządu urzędniczego, który jest zawsze dla państwa niekorzystny. Na tym punkcie Polska stoi znacznie wyżej, bo u nas jednak jest rząd parlamentarny, podczas gdy Czesi mają rząd urzędniczy.

W „republice" niemieckiej.

W Niemczech „republikańskich" stosunki są ciekawe. Rząd jest wprawdzie „republikański", ale cała maszyna rządowa, jak była, tak jest w rękach zwolenników dawnego porządku, a rozmaite Ludendorffy i Hindenburgi, właściwi sprawcy wojny i klęsk, spadłych na Niemcy, nie przestali być bożyszczami tłumu, który był i jest powolnym w rękach ich narzędziem. Faktem jest, że ile razy Niemcom grozi jakiś cios ze strony koalicji, ile razy ma dla nich zapaść jakieś ważniejsze rozstrzygnięcie, tyle razy wybucha w Niemczech rewolucja, która trwa akuratnie tak długo, jak długo potrzeba jej rządowi dla zastraszenia koalicji, że jeśli nie ustąpi, to niczego od Niemiec nie zyska, bo w Niemczech zapanują komuniści. Były cesarz Wilhelm, siedzący ciągle jeszcze w Holandji, wysyła raz po razu do Niemiec odezwy i broszury, rozszerzane tam wśród mas przez jego zaciętych zwolenników. Oceniając położenie Niemiec przedmiotowo, należy stwierdzić, że republikanizm niemiecki, zwłaszcza w Prusiech, jest niezmiernie powierzchowny i, że przywrócenie tam monarchji, nawet z Wilhelmem, nie należy wcale do rzeczy wykluczonych.

Rewolucja społeczna w Anglji.

Anglja przechodzi obecnie ciężką katastrofę wewnętrzną. Wybuchł tam strejk górników, którym chciano obniżyć płace, z chwilą, gdy rząd przestał zarządzać kopalniami i gdy ich właściciele oświadczyli, że nie mogą płacić tyle, co przedtem, bo musieliby dopłacać. Do górników przyłączyli się kolejarze i robotnicy portowi, oraz robotnicy z wielkich hut żelaznych i naraz okręgi przemysłowe w Anglji stanęły w ogniu już nie strejku, ale wprost rewolucji. Trudno bowiem nazwać inaczej jak rewolucją fakt, że znaczną część szybów węglowych robotnicy zalali wodą, czyli unieruchomili je na kilka przynajmniej miesięcy, co już nietylko dla Anglji, ale dla całej Europy jest wprost katastrofą. Rząd zaprowadził stan oblężenia na trzy miesiące, kanclerz Anglji otrzymał władzę dyktatorską, ministerstwo wojny powołało na nowo pod broń oficerów i żołnierzy. Zanosi się na krwawą walkę ze strejkującymi, tem bardziej, że ruch strejkowy w wielu miejscowościach przybrał formy zdecydowanego ruchu bolszewickiego. Coprawda, to rząd angielski sam bolszewizm do siebie wprowadził, ciackał się bowiem z bolszewikami, układał się z nimi wtedy, gdy cały świat nie chciał z nimi gadać, zawierał z nimi umowy, a tymczasem rozmaite Krassiny, do których rząd się umizgał, podminowywały samą Anglję, co się teraz dobitnie okazało. Położenie wewnętrzne Anglji jest dziś niesłychanie ciężkie, przeżywa ona bowiem okres rewolucji społecznej, która się zaczęła bardzo groźnie i niewiadomo, czem się skończy. W chwili, gdy te słowa piszemy, ruch strejkowy w Anglji wzmaga się.

Co się dzieje w państwie sowjetów.

W Rosji stosunki nie dadzą się określić z powodu zupełnego odcięcia tego kraju od wszelkiej z światem komunikacji. Z wiadomości, jakie się przedostają z państwa sowjetów, wynika, że rząd sowjetów nie jest już dziś tem, czem był pół roku temu. Okazuje się, że chłopi nie poddali się nigdy bolszewikom i nie przyjęli bolszewickiego ustroju, a nękani przez bolszewików, odpłacili im biernym oporem, który podkopał autorytet Trockiego, Lenina i towarzyszy. W Rosji jest głód. W najbliższych miesiącach wymrze tam parę miljonów ludzi z powodu braku jedzenia, którego naprawdę niema. Taka sytuacja sprzyja wszelkim rewolucjom. Niedawny bunt marynarzy w Kronsztadzie, tych marynarzy, którzy byli podporami rządu sowjetów, był, jak się zdaje, tylko początkiem nowej wojny domowej w Rosji. Ten bunt został stłumiony, nikt jednak nie może zaręczyć, czy za kilka tygodni lub miesięcy nie powtórzą się znowu rozruchy rewolucyjne przeciw sowjetom, które nie dały szczęścia narodowi rosyjskiemu, nie stworzyły niczego, a trwając uparcie przy doktrynie, nie weszły na drogę, wskazaną przez życie. Na Ukrainie sowjety właściwie runęły. Stolica Ukrainy, Charków, znalazła się w rękach powstańców, którzy wyrzucili stamtąd sowjety. Kto dziś rządzi w Kijowie, — niewiadomo, bo Ukraina jest w ogniu antybolszewickiej rewolucji.

Dla nas sprawy te mają o tyle wielkie znaczenie, że stoimy przed ratyfikacją traktatu z bolszewją. Leży w naszym interesie, aby traktat ten został jak najprędzej ratyfikowany przez nasz Sejm i przez odpowiednie władze sowjetów, aby dokumenty ratyfikacyjne zostały jak najrychlej wymienione, by w ten sposób traktat ten stał się aktem prawnym o mocy obowiązującej.

Jeszcze jedna wojna.

Zdawałoby się, że wojen ma już cała Europa dość. Cały prawie Zachód posądzał nas o „awanturniczość", gdyśmy musieli w obronie własnej egzystencji prowadzić wojnę z bolszewikami. Tymczasem właśnie teraz wybuchła nowa krwawa wojna pomiędzy Grecją a Turcją i to o posiadanie Smyrny na wybrzeżu małoazjatyckiem. Wojnę tą rozpoczął niedawno powołany na tron król Konstantyn grecki. Wojska greckie, pod względem dzielności przypominające „sławną" armję czeską, poniosły dotąd szereg klęsk. Nie jest wykluczonem, że ta wojna zmusi Greków znowu do oddania władzy w ręce Venizelosa, którego niemiecka intryga strąciła.

Tak w ogólnych zarysach wygląda położenie polityczne w całej Europie. Widać z tego, że wbrew wszelkim niezadowoleńcom, państwo polskie rozwija się i krzepnie coraz silniej, bo weszło już na drogę rozwoju pokojowego, który rokuje najpiękniejszą przyszłość państwa i dobrobyt ludności.

W jedności siła naszego Polskiego Stronnictwa Ludowego!

f. BOJKO.

Wycieczka na dalekie kresy.

V.

O szóstej wieczór wyjechaliśmy z Pińska, a na 8. stanęliśmy w Łunińcu. Muzyka i reprezentacje powitały premjera. Raporta różnych osób, powiadomiły premjera, że władze tutejsze tak cywilne, jak i wojskowe rządzą niettylko, jak to mówią: „ciapu kapusta, ciapu groch", ale że się okazało, iż się tu nie obejdzie bez gruntownego usunięcia niegodziwych ludzi. Premjera otoczyli w kółko, kochane nasze żołnierze, który ich rozpytywał o różne sprawy żołnierskie. Gdy się pytał jednego, czy się mu wojaczka nie cni, odrzekł, że nie, bo musimy otrzymać pokój i co swoje, dopiero iść do domu.

Ludność tutaj żołnierzy naszych zowie: „Pańskie Moskaliki". Mówi to oczywiście ludność prawosławna. O 7 rano obudziliśmy się w Baranowiczach. Jest to wielka stacja kolejowa, kolei brzesko-moskiewskiej, w powiecie nowogródzkim, 188 wiorst od Brześcia Litewskiego, która się tu rozchodzi w paru kierunkach. Mnóstwo budynków rządowych, baraków, itp. stoi dotąd, mimo walk, jakie ta miejscowość przechodziła i bardzo się nam przydały. Moskale tu mieli wiele wojska niegdyś, a nawet w czasie wojny, stał tu Mikołajewicz z swym sztabem.

Miejscowość ta, ciągnie się długą na 5 kilometrów kiszką i nie ma nic w sobie godnego do zanotowania, bo niema nawet kościoła katolickiego, a tylko marną kapliczkę. Prezes Rady ludowej prosił też premjera o kościół i szkołę. Grunta tu są już lepsze, co widać po koniach, które nie pozostawiają nic do życzenia. Niedaleko od tego miejsca jest wieś Horszowka, skąd pochodził słynny patrjota Rejtan, o którym chyba każdy czytelnik powinien coś wiedzieć, a także i Chodźko, słynny pisarz, z tych okolic się wywodził. Są to okolice wielkich ludzi, z minionych czasów. Zapomniałem dodać, że w całej drodze towarzyszył nam dyrektor oddziału kolei brzeskiej, p. Nelard, urzędnik gorliwy i patrjota z całej duszy. Był nam on, jak również i p. Sienkiewicz, podwojewoda, bardzo w drodze pomocnymi.

Zwiedziliśmy jeszcze jedną osadę katolicką, zniszczoną i mieszkającą w jamach pośród lasu. Nie pomnę jej nazwy. Ludność tejże jest raźniejsza, a na stole, postawionym na drodze przy lichym chlebie, był krzyż i obraz Matki Boskiej Gidelskiej.

Jadąc do tej miejscowości gęstym lasem, oglądaliśmy pilnie silne okopy niemieckie, mocno odrutowane i cmentarz wśród lasu wałkiem otoczony. Przeważnie leżą tam Niemcy, a tylko parę nazwisk świadczy, że to polskie dzieci. Walkowski, Kowalski, Pisowiecki, Sobotka kanonier, tu położyli swe kości za sprawę niemiecką, a opowiadali ludzie, że tu i ówdzie można jeszcze natrafić na bielejące kości ludzkie nie pochowane. Oj ta straszna wojna — co ona przysporzyła łez, cierpień i cmentarzy!... Człek mimowoli szepcze z Jeremiaszem: „O mieczu Pański, dokąd się nie uspokoisz? Wnijdź w poszwy twoje, ochłódź się, a umilknij!"

Żydów tu, jak w ogóle dużo. Opowiadają, że się pilnie uczą, i oni tu ćmią tak głupi lud, jak wszędzie, gdzie lud ciemny. Oni tu pisują chłopom prośby do rządu, a jedną z nich przytaczam dosłownie:

„Prosba Wilmosznego Pana Ministra Witusa, ot liudnosti Wsi Ostromiecz krulewskich, gminy Podolszkoj powiatu kobrińskago. My Liudnost wsi Ostromicz krułewskich Prosimy Wilmosznego P. Ministra o pomocy potirpianych ot Wojny. Rozmaitych Straty a najpirwsznij co spalony byli wszyscy posiawcy. Ot kturych cerpi Liudnost Strasznyi glud, kupic po ceni Miejscowoj biednomu Liudu Niemoszebine i trudno dostać. O dostaniej produktów do jcenia i Tako Dlia Nasenia i t. d."

Za taką żydowsko-rosyjską makaronikę biorą po 300 i więcej marek, a lubo starostowie otrzymują sekretarzy, by im darmo takie prośby pisała, to jednak z tego nie wielu korzysta.

Ponieważ tu tak są rzadko kościoły, że trzeba ich szukać do 30 i więcej kilometrów, można sobie wyobrazić, jakie tu panują stosunki pod względem moralno-religijnym. Szczególnie ludność unicka, która tak się dzielnie opierała naciskowi rosyjskich popów, miała ciekawe stosunki. I tak, obierała dana parafja jednego porządniejszego i mądrzejszego chłopa i on chrzcił, śluby dawał i t. p. Ksiądz superjor w Kobryniu opowiadał mi, że on to i inni księża teraz poprawiają.

Mnie niegdyś opisywali przeciwnicy polityczni, żem ochrzcił dziecko w Gremboszowie, co było wierutnem kłamstwem, a tu, widzę, chłopi chrzcili, no, i ludziska jakoś biedę pchać musieli.

Mnóstwo ludności, w tych stronach wróciło do wyznania starego, do unji. Prosty lud trzymał się twardziej wiary przodków, jak wielu duchownych i szkoda sobie pewnym ludziom psuć gęby i mówić, że chłopi wiarę psują. I tu jeden pop, usprawiedliwiał się premjerowi, że jego ojcowie byli unici, ale on pod grozą musiał się na prawosławnego przerobić i t. d. Czy wróci na unitę? Możeby i wrócił, ale trzebaby lepiej udotować kler tutejszy, bo jak dziś, to słusznie twierdzą ludzie prawosławni, że u nich w cerkwiach piękniej, bogaciej i co to za wiara rzymska, co nie dba o kościoły i księży?

Zwiedził premjer i ową najsławniejszą puszczę białowieską, słynną do wojny z żubrów, których tu np. w roku 1829 było 663 starych a 48 młodych. Polować mógł na nie tylko car, ale w czasie wojny Prusacy wytępili je do jednego. Puszcza ta ma obwodu 160 wiorst, a największa szerokość liczy 40 wiorst. Tutaj to niegdyś przyjeżdżali na polowanie królowie nasi, jak Batory, od którego dotąd nosi nazwę: Góra Batorowa, August III, i wielu innych.

Z Linowa jedzie się do Prużany, dobrą szosą a stąd do pałacu carskiego, w Białejwieży 48 wiorst, prawdziwie carskiej drogi. W pobliżu drogi widać tu i ówdzie duże wioski, nie biedne jak widać, a wśród domów gęste krzyże wysokie jednoramienne. Mostki na szosie, są jednego typu żelazne, a tylko orły usunięte, czy ukradzione.

Cóż to za kolosy, co wyżyzna tego drzewostanu. Przeważnie sosny, a tu i ówdzie omszałe dęby, a ce trupów suchych leży!

Prusacy wywieźli stąd więcej niż miljon kubików drzewa. Zbudowali tartak, który jest w ruchu i kolejkę. Korniki robią, wielkie spustoszenia, i rząd nasz powinien temu co rychlej zapobiec. Nareszcie dobiliśmy do pałacu carskiego. Duży to gmach, ale styl ma wcale nieładny. Za to wewnątrz miało być wspaniałe urządzenia ale znikło. Zostały tylko łazienki, tak cara. jakoteż

i syna jego wcale ładne, i na jednym stropie piękne malowidło, które zowią plafon. Z carskiego gabinetu wychodząc, widzi się jeszcze podkowę wypaloną na progu, aby się carstwu szczęściło, ale niech tam Bóg ratuje każdego od takiego szczęścia.

Widok z tarasu, coś cacanego! Jak oko zasięgnie widać te przepyszne lasy, tuż przy pałacu staw, w pośrodku którego wysepka z drzewiną. W lecie musiały tu być i łabędzie, ale to chyba już nie będzie. Potężny niegdyś car, niedźwiedź północy, na skinienie którego miljony ludu skłaniało kornie głowy i szło na rzeź straszliwą, tu przybywał na letni wywczas i trzeba powiedzieć, że miał nie zły gust.

Aby już całkiem wyglądało po wiejsku, miał i boćka na chacie. Co ja o tego draba boćka się namodlił, nie zrobił sobie w mem osiedlu gniazda... A tak my go z moją babiną całe 40 lat kochali...

Co sobie p. premjer myślał, patrząc na to gniazdo, nie wiem.

Stojąc obok pałacu nowego, jest tu jeszcze i stary, w którym lubił przebywać car Aleksander II. Tu mieszka zarząd, i tu się premjer informował o sprawy lasowe dość długo.

Podano i zakąskę. Jakie myśli mi do łba się pchały, gdym pomyślał, kto tu mieszkał, a kto teraz. Biedne chłopy polskie bez krawatek w niezgrabnych buciskach!.. Ha! słusznie mówił ks. Starowolski, w katedrze wawelskiej do króla Szwedów, Karola Gustawa, że fortuna jest zmienna. Z wioski, tulącej się obok, rząd rosyjski wyrzucił niegdyś odwiecznych mieszkańców, kupiwszy im inne grunta, a sprowadził rdzennych Rosjan i wystawił im pyszną cerkiew. Te hadaczki jeszcze wierzą, że car batjuszka jeszcze wróci... Biedaki, chyba aż rak świśnie, albo kogut jajko zniesie!

Urzędnicy tamtejsi mówili, że rząd polski może śmiało rocznie wywieźć miljon kubików drzewa bez szkody dla puszczy. Mianowicie, stare drzewa już marnieją i suchych pełno, a przed kornikami też trzeba chore usuwać.

Oprowadzili Witosa i po tartaku, a on się z tem zna doskonale. Interesował go też nie lada ten interes i rozpytywał się szczegółowo. Ja stojąc obok, myślałem o jednym ministrze rolnictwa, ale na szczęście nie polskim, jak odbywał taką wycieczkę po wioskach, a lubił gospodarkę wiejską bardzo. Spotkawszy chłopka orzącego rolę pytał: „A czyście gospodarzu już ziemniaki pokosili?“ Chłop spojrzał na mówiącego z ironicznym uśmiechem, bo poznał co ma za zucha przed sobą i mówił: „A nie, panie ministrze, bo u nas ziemniaków nie koszą, ale kopią!“ Minister zdziwiony, pyta swego sekretarza — „a czy to w całej Europie, ziemniaków nie koszą, tylko kopią?“ Tak! — była odpowiedź.

Premjera naszego myślę, w gospodarce wogóle nie ocíni nikt, i daj Boże, żeby wszyscy ministrowie, nie mieli cylindrów i krawatek, a za to... Wsiadaj, przerywa mi premjer, i przerwał mi myśl dalszą.

W lesie pokazywano nam, jak się wyrabia terpentynę, smołę i na tem się zakończyła nasza wizyta, bo trzeba było wracać do Linowa na stację kolejową i do Warszawy.

Do wiadomości małorolnych i bezrolnych.

Pod tym tytułem pomieścił czcigodny poseł Andrzej Średniawski w Nrze 6 „Piasta“ odezwę do czytelników tego pisma, zachęcając ich do organizowania się w Spółki zagospodarowania odłogów, w celu wzięcia w Małopolsce wschodniej w dzierżawę gruntów, dotychczas niezagospodarowanych. Odezwa ta odbiła się szerokiem echem po wszystkich zakątkach ziem polskich, dokąd „Piast“ dociera, ba, nawet poza granicami Polski, bo oto do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej we Lwowie, jako do władzy, która akcję powyższą ujęła w swe ręce z polecenia ministerstwa rolnictwa i D. P., zaczęło napływać setki podań, przeważnie z Małopolski zachodniej, jednak także wiele z b. Kongresówki, z Wielkopolski, a nawet z Danji.

Tak więc idea, powzięta jeszcze roku ubiegłego przez I. O. P. R. we Lwowie, poparta przez posła Średniawskiego, znalazła należyty oddźwięk w naszem społeczeństwie rolniczem. Pokazało się, że tak ochoty, jak i rąk do pracy mamy dość, że zatem przy umiejętnej organizacji, a przy pomocy rządowej, w krótkim czasie grunta leżące odłogiem, mogą się zamienić na wydatne kultury rolnicze.

Rozchodzi się zatem tylko o to obecnie, by akcja ta była umiejętnie zorganizowaną, a pomoc rolna odpowiednio stosowaną. W sprawie tej chcę podać zatem czytelnikom „Piasta“, jako kierownik Inspektoratu lwowskiego pewne zasady, na jakich ta akcja opierać się będzie.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad tem, kto ma wchodzić w skład takich spółek zagospodarowania odłogów.

Ponieważ celem Spółki jest jaknajszybsze uruchomienie gospodarki na gruntach odłogiem leżących, przeto w skład takiej Spółki odłogów wchodzić powinni nietylko ci, którzy mają zdrowe ręce do pracy, a pozatem nic więcej, ale także i ci, którzy posiadają już inwentarz żywy i martwy, potrzebny do uprawy roli, a nawet i nieco nasienia i paszy dla tegoż inwentarza, wreszcie żywności dla siebie. Trzeba pamiętać o tem, że taka Spółka dzierżawna gospodarować ma w warunkach stosunkowo dość ciężkich: dostanie bowiem grunt zupełnie nieuprawiony, który trzeba będzie natychmiast orać, czyścić z chwastów wieloletnich i obsiewać, do czego stosunkowo dość dużo potrzeba będzie sprzężaju i narzędzi. Inspektorat pomocy rolnej Spółce będzie mógł udzielić wprawdzie dosyć znacznej pomocy, niestety jednak dawać ją będzie głównie w pieniądzu (do 4000 Mkp. na 1 morg) a mniej w naturze. Co najwyżej zapewni I. O. P. R. nasienie do siewu i niektóre narzędzia, np. pługi, brony, o konie jednak, wozy, a co najważniejsza, o paszę dla inwentarza i żywność dla ludzi, muszą się starać przedewszystkiem sami dzierżawcy.

Zwracam zatem uwagę, że w skład Spółki powinni wchodzić także i ci, którzy mogą część swego inwentarza żywego i martwego z gospodarstwa swego wywieźć do takiej dzierżawy, a nie jak dotychczas się to dzieje wyłącznie tylko ci, którzyby gospodarować chcieli, ale środków do tego zupełnie nie mają.

A teraz pytanie drugie: W jaki sposób Spółkę taką zorganizować?

Inspektorat w tym celu przesyła każdemu ze zgłaszających się projekt statutu, na mocy którego Spółka taka może się założyć. Dotyczący rolnicy, najlepiej zatem sąsiedzi z jednej gminy, jeszcze lepiej krewniacy, zmawiają się razem ze sobą, ile który pieniędzy względnie inwentarza żywego i martwego może w taką Spółkę włożyć; udają się następnie do notarjusza, który im wygotowuje kontrakt zawiązania takiej Spółki i Spółkę w Sądzie handlowym rejestruje. Udziały mogą być dawane tak w gotówce, jak i w naturze, a wtedy taki udział w naturze np. koń, krowa, pług, wóz itd. przelicza się na wartość pieniężną. Po zarejestrowaniu takiej Spółki, a nawet jeszcze przedtem, spólnicy wybierają sobie zarząd, który może jeszcze przed ukończeniem wszelkich czynności prawnych, dla prędkości, rozpocząć swe czynności. Pierwszą taką czynnością będzie obejrzenie i wybranie gospodarstwa przeznaczonego dla Spółki. W tym celu zarząd powinien zgłosić się w Inspektoracie we Lwowie (Kopernika 20 II. p.), gdzie otrzyma dokładne informacje, względnie adresa, dokąd ma się udać w celu obejrzenia nadających się do tego celu gospodarstw. Po znalezieniu odpowiedniego gospodarstwa spólnicy sprowadzą się wraz z inwentarzem i zabrać się powinni co rychlej do gospodarki, tak, by jeszcze tej wiosny można było coś zasiać albo zasadzić. O ileby to już bieżącej wiosny dla braku czasu było niemożliwe, należałoby rzecz odłożyć do lata, w lecie zatem przyjechać, przygotować grunt pod obsiew ozimy, obsiać jak najwięcej i albo wracać z całym inwentarzem na zimę do domu, albo też kilku spólników pozostawić przez zimę na miejscu, wraz z inwentarzem żywym i martwym, w celu uniknięcia kosztów przewozu, przyczem reszta powróciłaby do swych domów. Pozostanie wszystkim spólnikom na miejscu przez zimę byłoby o tyle trudnem, że w takich zupełnie opuszczonych gospodarstwach zwykle albo zupełnie budynków niema, albo też jest ich bardzo niewiele. Przez lato można jakoś przebiedować, ale przez zimę byłoby to zbyt trudne.

Wreszcie pytanie najważniejsze, jakiej pomocy mogą się takie Spółki dzierżawne od rządu spodziewać?

Otóż przedewszystkiem rząd udziela pożyczek bezprocentowych na czas trwania takiej dzierżawy i to w wysokości — jak już wyżej wspomniałem — do 4000 Mk, na każdy wydzierżawiony mórg gruntu. Spółka zatem wydzierżawiająca np. 25 morgów roli otrzymać może pożyczkę do 100.000 Mk, o ile jednak sama posiada kapitału w gotówce, względnie inwentarzu żywym czy martwym przynajmniej za 50.000 Mk., pożyczka taka może być daną częściowo w naturze, tj. w nasieniu, inwentarzu żywym i martwym częściowo w pieniądzu. Dalej rząd pośredniczy w wyszukaniu odpowiedniego gospodarstwa dla Spółki i może je przymusowo Spółce wydzierżawić na mocy ustawy z 18 marca 1920 r. tj. na lat 4, za opłatą czynszu w wysokości wartości 20—30 kg żyta w roku pierwszym z każdego morga, w roku drugim w wartości 30—40 kg żyta za każdy morg, w roku trzecim 40—50 kg żyta, wreszcie w roku ostatnim 50—60 kg żyta za każdy wydzierżawiony morg.

Dalej rząd starać się będzie obniżyć koszta przewozu inwentarza żywego i martwego, oraz ludzi, podobnie jak się to dzieje przy przewozie kolonistów. Wreszcie staraniem I. O. P. R. będzie także zapewnić spólnikom pomieszczenie dla nich i dla ich inwentarza tak na miejscu, jak choćby w gminach sąsiednich.

W ten zatem sposób rolnicy w tych gminach na zachodzie, gdzie jest nadmiar rąk do pracy, a zarazem obfitość inwentarza żywego i martwego mogą zamiast jechać „na Saksy", jak to dawniej było prawie w powszechnym zwyczaju, udać się na wschód Polski i tu znaleźć zyskowne dla siebie zajęcie, bo nie ulega wątpliwości, że takie przedsiębiorstwo może się spólnikom bardzo dobrze opłacić. Co dalej, spólnicy tacy mają sposobność zaznajomienia się z tutejszemi stosunkami gospodarczemi, tem łatwiej mogą osiąść potem tutaj na wschodzie na stałe, bądź to na tych gospodarstwach, na których dotychczas siedzieli dzierżawą, bądź to na innych, które sobie w tym czasie tu wyszukają. W każdym razie cała ta akcja jest i będzie prowadzona wspólnie z okręgowemi urzędami ziemskiemi i z wiedzą komisarzy ziemskich powiatowych tak, by takim spółkom dzierżawnym dać możność osiedlenia się na stałe.

Kończę powyższe uwagi w tem przekonaniu, że myśl ta powinna znaleźć wielu zwolenników i że tak, jak ją pojął czcigodny poseł **Średniawski**, tak samo pojmie ją i wielu innych gospodarzy, nie leniących się w pracy, którym dobro naszej ojczyzny na sercu leży.

Prof. Bronisław Janowski
inspektor okręg. pomocy rolnej we Lwowie.

Podatek dochodowy.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że państwo nie może istnieć bez podatków. Wiemy także, że podatki te dzisiaj, po wojnie i wobec spadku waluty, muszą być wyższe, aniżeli były dawniej, bo i marka nasza mniej dziś warta, aniżeli przedwojenna a nawet wojenna korona czy rubel, ale to, co się dzieje w niektórych inspektoratach skarbowych, jest przecież o pomstę do nieba wołające. Boć jakżeż można zrozumieć postępowanie szacunkowe n. p. inspektoratu skarbowego w Podgórzu, gdzie obszarnik, mający 300 morgów, płaci 5000 Mk podatku dochodowego, a biedota chłop, mający 1 morg pola własnego i jakie 2 lub 3 morgi dzierżawy na dworskiem, płacić ma 6 lub 7 tysięcy!!

Przy tego rodzaju szacowaniach zrozumiałem jest ogólne rozgoryczenie szerokich mas ludowych, płacących i podatki gruntowe, i konsumcyjne najprzeróżniejszych kategoryj, i podatki dochodowe, i wreszcie, jak żadna klasa straszny podatek krwi. Chłop nie żąda w dzisiejszych czasach specjalnych jakichś przywilejów dla siebie, pragnie tylko sprawiedliwości i równych praw dla wszystkich.

Poniżej zamieszczam wzór podania dla tych, którzy zmuszeni będą odwołać się od orzeczeń powiatowych komisyj szacunkowych, przedtem jednak dla objaśnienia omówię w krótkości organizację władz podatkowych, w których rękach organizacja i wymiar podatku spoczywa.

Za podstawę wymiaru podatku dochodowego służy majątek, a względnie dochód z majątku podatnika w tym okręgu szacunkowym, w którym podatnik w dniu 15 grudnia 1920 roku miał stałe zamieszkanie, albo też w którym to okręgu wówczas stale przebywał.

W pierwszej instancji ustala dochody i wylicza zobowiązanych do uiszczania tego podatku, jak wreszcie zajmuje się wymiarem podatku powiatowa komisja szacunkowa, urzędująca przy inspektoratach skarbowych w powiecie. Ona składa się z przewodniczącego (którym

jest zwykle naczelnik urzędu skarbowego), z jego zastępcy i z 8—12 członków, powołanych z grona podatników na okres lat 3.

Członków tych wybierają Rady miejskie w miejscu urzędowania komisji (¼ wszystkich członków), sejmiki powiatowe względnie Rady powiatowe (¼), a resztę mianuje dyrektor Izby skarbowej na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

Drugą instancję tworzą komisje odwoławcze, urzędujące w siedzibach Izb skarbowych (n. p. na Małopolskę we Lwowie).

Obowiązany do płacenia podatku dochodowego w 30 dni od doręczenia mu nakazu płatniczego, może od orzeczenia powiatowej Komisji szacunkowej wnieść odwołanie do Komisji odwoławczej przez powiatową komisję szacunkową.

Dla uzasadnienia odwołania może zażądać pisemnie od komisji szacunkowej odpisu uchwały, nakładającej na niego podatek, może także w Urzędzie podatkowym żądać pozwolenia na przeglądnięcie odnośnych danych i zapodań, na mocy których komisja podatek wymierzyła, celem sprostowania tychże, lub też celem oparcia na tych danych odwołania.

Także i do komisji szacunkowej może podatnik wnieść przedstawienie i wytłumaczyć komisji, że ona źle lub błędnie oszacowała dochód podatnika, lub błędnie przypisała mu majątek czy dochód, nie będący jego własnością.

WZÓR ODWOŁANIA.

(na pierwszej stronie).

Do
KOMISJI ODWOŁAWCZEJ
przez Powiatową Komisję szacunkową
w . . . .

. . . . gospodarz w . . . . . w powiecie . . . . . .

ODWOŁANIE
od orzeczenia powiatowej Komisji szacunkowej i nakazu płatniczego Nr . . .

(na drugiej stronie).

WYSOKA KOMISJO!

Nakazem płatniczym Nr . . . . wymierzyła Powiatowa Komisja szacunkowa podpisanemu podatek dochodowy w wysokości . . . . . . oszacowany dochód z majątku podpisanego na kwotę . . . .

Przeciw temu orzeczeniu wnosi podpisany odwołanie, a to z następujących powodów: . . . . (tu należy wymienić ilość gruntu, obciążenia, jakość jego i wszystko to, co może na opinję komisji wpłynąć).

Dla tych powodów Wysoka Komisja odwoławcza raczy znieść orzeczenie powiatowej Komisji szacunkowej i uwolnić podpisanego od płacenia podatku dochodowego, ewentualnie zniżyć wyszczególnioną w nakazie płatniczym sumę, by ją podpisany zapłacić był w stanie.

(podpis).

Przedstawienia, wnoszone do komisyj szacunkowych, powinny być w podobny sposób pisane, tylko adresowane wprost do komisji szacunkowej

Stanisław Kulpa.

Bezprawie!

W Wielki Piątek urządził niejaki Unsing w Ropczycach bezprawną rewizję w tamtejszej Składnicy Kółek rolniczych oraz u około 20 poważnych obywateli miasta Ropczyce. Jak przeprowadzano rewizję — wystarczy podać, że dwu ludzi przyłożyło rewolwery do piersi p. Bieli, jednego z najpoważniejszych tamtejszych obywateli i w ten sposób obchodziło jego prywatne pomieszkanie. Mimo dokonanego gwałtu i bezprawia, Unsing chodzi wolny.

Co na to władze? Co p. starosta Starosolski?

Żądamy przykładnego ukarania Unsinga!

Sprawa znajdzie epilog w Sejmie.

Ludowcy!

Dzielnicowy Kongres P. S. L. uchwalił jednomyślnie założyć w Krakowie „Dom ludowy im. Wincentego Witosa“. Dom ten ma być niejako pamiątką tych wielkich chwil, które nasze stronnictwo przeżyło pod kierunkiem naszego prezesa, a obecnie prezydenta ministrów. Z drugiej strony ma być dla Was, Ludowcy, z całego przyszłego wojew. krakowskiego miejscem, gdziebyście się w Krakowie mogli czuć, jak u siebie: przenocować się i pożywić. Tu zajeżdżaliby wszyscy nasi bracia z całej Polski, którzy zjeżdżają do Krakowa dla zwiedzenia drogich nam pamiątek. Tu będzie centrum naszego ruchu ludowego na całą połać państwa. Inicjatywa i myśl zostały dane. Delegaci z 700 przeszło gmin jednogłośnie potrzebę i konieczność „Domu Ludowego im. W. Witosa w Krakowie“ uznali. Chodzi o wykonanie.

Na kupno odpowiedniej kamienicy, jej przeróbkę i urządzenie trzeba obecnie pieniędzy dużo. Niech więc każdy ludowiec poczuje się i to natychmiast do świętego swego obowiązku i ofiaruje według swej możności. Nie dajmy się zawstydzić innym! Powinny się zbiórką w swych gminach zająć Koła i Rady ludowe P. S. L.; młodzież niech się zaraz ruszy i w najkrótszym czasie przedstawienie czy zabawę na ten cel urządzi. Według uchwały te Rady ludowe P. S. L., instytucje, oraz ci ofiarodawcy którzy złożą przynajmniej 10 tysięcy marek na „Dom Ludowy im. Wincentego Witosa w Krakowie“, będą jako „honorowi założyciele“ wypisani na osobnej tablicy w sali zebrań „Domu“.

Składki należy wysyłać do „Piasta“. Co tydzień będziemy ogłaszać wykaz ofiarodawców.

Tymcz. Komitet „Domu Ludowego im. Wincentego Witosa w Krakowie“.

Na „Dom Ludowy“ im. W. Witosa w Krakowie złożyli w markach: Patoń 100, Gieroń 100, dr Świgos 500, dr Bocheński 100, Styrylski 200, Kulpa 100, Sowa 100, Pilch 100, Gajewski 200, dr Chmielewski 100, L. Rączkowski 1000, inż. Skąpski 1000, A. Jura 1000, dr Zagaja 100, Wilk 100, Dzięgiel 100, Lederer 100, poseł Średniawski 1000, M. Rey 1000, dr Biały 100, Fidziński 100, dr Figiel 100, Zachara 500, Urbańczyk 100, Kilian 200, Owiński 500, dr Łącki 500.

Jako „członek honorowy“ deklarował p. Jan P..dk 10 tysięcy marek.

Czy macie we wsi Koło P. S. L.?

Popularność Witosa w Brazylji.

Zakładają się szkoły i Towarzystwa jego imienia.

(Od naszego współpracownika).

Osobistość chłopa premjera budzi w Brazylji ogólny szacunek i sympatję obcych tak dla samego sternika nawy państwowej, jak i dla państwa demokratycznego. Wśród kolonistów polskich, bez względu na przekonania polityczne, Witos zażywa powszechnego rozgłosu, jako trybun i energiczny budowniczy fundamentów Polski ludowej. Wspaniały wynik tutejszej pożyczki „Odrodzenia", która w ciągu paru tygodni dała z górą 15 miljonów, jest do zawdzięczenia faktowi, że na czele Polski stoi Piłsudski i Witos. Koloniści mówili: „Chłop buduje polską chatę dla nas wszystkich, trzeba mu dać pożyczkę". I podpisywano ją z zapałem!

Miarą popularności Witosa jest także nadawanie szkołom i Towarzystwom jego imienia. W tych dniach założono w kolonjach polskich pod Castro, w Paranie, dwie nowe szkoły polskie: jedną w Tronco imienia Wincentego Witosa, drugą w Yapo im. Józefa Piłsudskiego.

Ograniczenie emigracji do Ameryki.

Wskutek czynionych przez konsulat amerykański w Warszawie utrudnień emigracyjnych odbyła się konferencja generalnego konsula Stanów Zjednoczonych z szefem departamentu amerykańskiego w ministerjum spraw zagranicznych, p. Berensonem. Na tej konferencji konsul generalny oświadczył, że sankcja prawna ustawy o ograniczeniu emigracji do Ameryki nastąpi w ciągu kwietnia. Konsulat przewidując to, nie chce narażać emigrantów na możliwe komplikacje i nakłada wskutek tego termin wizy na czas dłuższy. Obecnie wyznacza się na to dzień 4 października. Wogóle do czasu wyjaśnienia sytuacji wizuje się paszporty tylko dzieci, jadących do rodziców, będących obywatelami amerykańskimi, żon, jadących do mężów, a wreszcie osób, liczących ponad 60 lat, o ile złożą dowody, że ktoś zamieszkały w Ameryce będzie łożył na ich utrzymanie. Rezultatem konferencji p. Berensona z konsulem generalnym amerykańskim było ustalenie sposobu wizowania paszportów. Ustalono mianowicie, że starostowie nie będą wręczali paszportów petentom, lecz będą je przesyłali do urzędu emigracyjnego. Urząd ten, po udzieleniu swojej wizy, przekaże paszport konsulatowi amerykańskiemu, który wyznaczy termin wizowania i zawiadomi o tem petenta. W ten sposób emigranci z prowincji będą mogli zgłaszać się do konsulatu w oznaczonym terminie i zaoszczędzić straty czasu i pieniędzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 17 kwietnia: Rudolfa; poniedziałek, 18 kwietnia: Apolonji p. męcz.; wtorek, 19 kwietnia: Leona IX; środa, 20 kwietnia: Wiktora i Agnieszki; czwartek, 21 kwietnia: Anzelma biskupa; piątek, 22 kwietnia: Sotera i Kajusza; sobota, 23 kwietnia: Wojciecha, Jerzego; niedziela, 24 kwietnia: Fidelisa.

D. O. Gen. Kraków, referent osadnictwa żołnierzy komunikuje, że w związku z ustawą sejmową „o nadaniu ziemi żołnierzom W. P." zostaną sformowane i wyruszają w najbliższych dniach do powiatów kresowych specjalne dywizyjne kolumny osadnicze. Kolumny robotnicze D. O. G. Kraków odejdą do powiatów: Dubno, Krzemieniec,- Horochów ad Włodzimierz Wołyński i Równo, jako do swoich przyszłych terenów osadniczych. W skład tych kolumn robotniczych mogą być przyjmowani zdemobilizowani żołnierze, mający prawo do bezpłatnego otrzymania ziemi i do pomocy państwa, a więc odpowiadający następującym warunkom:

1. Szczególniej zasłużeni, odznaczeni orderem „Virtuti militari" lub „Krzyżem walecznych".

2. Podanie do powyższych odznaczeń, lub posiadający pisemne i wiarogodne dowody zasługi wojskowej, jak n. p. uwierzytelniony odpis rozkazu, pochodzącego z wydanego w czasie służby frontowej, przez pułk, brygadę, lub inne wyższe dowództwa.

3. Ochotnicy, którzy odbyli służbę frontową, na co posiadają odpowiednie urzędowe świadectwa.

Wszyscy zgłaszający się muszą stanowić materjał moralnie zdrowy, energiczny, a przedewszystkiem obznajomiony praktycznie z rolnictwem. Zgłoszenia można wnosić bez względu na to, czy podano się już o nadanie ziemi na kresach, lub nie.

Przydział ziemi dla wcielonych do kolonij robotniczych nastąpi na miejscu, w danym powiecie po dodatkowem zbadaniu ich kwalifikacji.

Zdemobilizowani żołnierze, wcieleni do tak powstających kolonij osadniczych, otrzymują pełne utrzymanie żołnierskie — t. j. artykuły żywnościowe, żołd i t. d. na równi z żołnierzami czynnymi.

Wszyscy zdemobilizowani, odpowiający powyższym warunkom i reflektujący na przydział do kolonij robotniczych, winni się zgłosić bezzwłocznie do wojskowego oddziału zapasowego, najbliższego swego miejsca zamieszkania, lub do tego oddziału zapasowego, który ich bezterminowo urlopował, celem zaciągnięcia się na odnośną listę uprawnionych.

O terminie odjazdu — do danej kolonji robotniczej — zostaną oni uwiadomieni pisemnie.

Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do dnia 7 maja b. r. Przejazd do kolonji robotniczej zostanie kredytowany.

Organizacja kolei. Rada ministrów uchwaliła na jednem z ostatnich posiedzeń statut organizacyjny ministerstwa kolei żelaznych. Przez to zatwierdzoną została ostatecznie opracowana przez ministerstwo kolei i uzgodniona

przez komisję oszczędnościową przy prezydjum Rady ministrów organizacja centralnych władz kolejowych. Organizacja ta przewiduje tylko dwie instancje, jest przeto najprostsza i najtańsza, a wprowadzenie jej w życie, wobec tego, że odbiega ona tylko nieznacznie od organizacji istniejącej, nie natrafi na żadne trudności, nie wywoła wstrząśnień w organizmie kolejowym i nie spowoduje masowej wędrówki personalu kolejowego. Przeprowadzone równocześnie ustalenie etatu i połączona z tem znaczna redukcja personalu pociągnie za sobą znaczne oszczędności w budżecie.

Fabryka dolarów we Lwowie. Policja wykryła fabrykę dolarów amerykańskich. Fałszerzy aresztowano, banknoty i klisze skonfiskowano. Wszyscy fałszerze są żydami.

Ceny zboża spadają. „Kurjer Lwowski" donosi, że ceny zboża w Małopolsce wschodniej szybko spadają. Cena pszenicy waha się od 3.500 do 4000 marek polskich.

Pożar lasu i łąki pod Lwowem. W ostatnich dniach od iskry z lokomotywy zapalił się zrąb lasu Osłchorskiego pod Lwowem. Pożar szerzył się tak szybko, że w przeciągu kilku godzin zniszczył 80 morgów podszycia leśnego i krzaków. Od lasu zapłonęła trawa na łące między lasem a Rzęsną Ruską i wypaliła się na przestrzeni 10 morgów.

Trzy miljardy na podniesienie rolnictwa. Sejm upoważnił rząd do wstawienia w budżet ministerstwa rolnictwa na r. 1921 nadzwyczajnego kredytu w wysokości 3 miljardów marek na podniesienie wytwórczości rolniczej, zwłaszcza zaś w terenach spustoszonych, oraz dla wzmocnienia ekonomicznego małych gospodarstw.

Miljonówka. W sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 1,390.389 zakupiony w Tarnowie.

„Sprawiedliwość" sądów pruskich. Przed Izbą karną berlińskiego sądu ziemiańskiego został redaktor, Rudolf Lebins, za wykroczenie przeciw paragrafom 110 i 111 kodeksu karnego skazany na 1000 mk. grzywny. Lebins wzywał w dwóch artykułach „Staatsbürgerzeitung" czytelników do zastrzelenia „zdrajców ojczyzny" jak profesora Förstera, prof. Einsteina i Gerlacha, którzy należą do Związku „Nowej Ojczyzny" (Neues Vaterland). Sąd był zdania, że oskarżony działał w podnieceniu, że uważał, iż spełnia obowiązek patrjotyczny (!!).

„Młoda Polska", organ M. Związku młodzieży przy M. Towarzystwie Rolniczem w Krakowie, jest pismem, prowadzącem młodzież polską do wyższej oświaty i wyższej kultury. Jest najtańszem w Polsce pismem, poświęconem młodzieży. Pismo daje zawsze szereg artykułów pouczających z różnych dziedzin, powiastki, utwory poetyczne i prozaiczne pouczenia o teatrze amatorskim, informacje z ruchu w Kołach młodzieży, żarty, zagadki, łamigłówki i t. p. Wychodzi dwa razy na miesiąc. Już wyszedł Nr 7. Treść numeru: 1) Zapowiedz Ogólnego Zgromadzenia M. Związku młodzieży; 2) W. Styrylski: Konstytucja — Pokój — Śląsk; 3) Robert Rydz: W dzień uchwalenia konstytucji; 4) St. Kalpa: W jaki sposób powstały w Polsce nazwiska; 5) Wojciech Byczek: Posłuchaj polska młodzieży; 6) K. Samołyk: O Zakład; 7) St. Kalpa: Pogadanki prawne; 8) Nieszkowianka: Do Związku młodzieży; 9) Jak się chłopi w Szwecji uczą; 10) G. Leśnoderski: Telegraf bez drutu; 11) K. Rusinówna: Polsko żyj! 12) Z ruchu w Kołach młodzieży; 13) Rozwiązanie zagadki, Rozmaitości, Żarty.

Numery okazowe „Młodej Polski" wysyła na życzenie Administracja „Młodej Polski", Kraków, plac Szczepański 8, III p. Również tam można zasięgać wszelkich informacyj w sprawie zakładania Kół Młodzieży i urządzania przedstawień.

Żywność amerykańska. Stosownie do zapowiedzi, nadeszło już do Warszawy 400 skrzyń 10-dolarowych z żywnością amerykańską, wysłanych przez Towarzystwo Food Export Corporation of America, New-York, III East 14-th Street, a przewiezionych w obrębie Europy przez „Polską Udziałową Ajenturę Celną" w Warszawie, Mokotowska 12. Dalsze, daleko znaczniejsze przesyłki są w drodze.

Skrzynka 10-dolarowa żywności amerykańskiej zawiera: 14 funtów amerykańskich (7 kg) mąki w dwóch woreczkach, 4 funty ryżu i 3 funty grysiku (kaszki), 10 funtów cukru, 6 funtów tłuszczu roślinnego w puszkach blaszanych, 1 funt kawy, 1 funt herbaty i $1/4$ funta pieprzu.

Obdarowani przez amerykańskich swych krewnych, przyjaciół, względnie organizacje otrzymają zawiadomienia w miejscu swego zamieszkania celem osobistego odbioru skrzynki. W razie, gdyby skrzynka była jakkolwiek uszkodzoną lub budziła podejrzenie, że była otwieraną i nie ważyła 24 kg, należy ją otworzyć na miejscu, stwierdzić zawartość i spisać protokół, który wraz z potwierdzeniem odbioru przesyła się do „Polskiej Udziałowej Ajentury Celnej" w Warszawie, Mokotowska 12, pośredniczącej w danym wypadku w sprawie zwrotu przez Towarzystwo F. E. C of A. poniesionych strat.

Według wiadomości, nadesłanych z Nowego Jorku napływają tam coraz liczniejsze zamówienia na żywność dla Polski nietylko od osób pojedyńczych, lecz również od Towarzystw i Związków, do których organizacje polskie zwróciły się o pomoc.

Zjazd P. S. L. w Miechowie.

Miechów, 10 marca.

W niedzielę, dnia 6 marca b. r. odbył się w Miechowie Zjazd powiatowy P. S. L., w którym wzięło udział 700 delegatów ze wszystkich gmin powiatu.

Na Zjazd przyjechali z Warszawy posłowie: inż. Jan Gawlikowski i Franciszek Przybycień. Razem z nimi przybył dr Zygmunt Rusinek, członek warszawskiego Koła P. S. L.

W pięknej i dużej sali miejscowego kinoteatru, w którym się odbył Zjazd, pierwszy przemówił obywatel Józef Jarosz, członek wydziału Sejmiku powiatowego, zagajając zebranie i proponując na przewodniczącego Franciszka Sendeka ze Smiłowic.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum Zjazdu, zabrał głos poseł Gawlikowski. W dwugodzinnej, pięknej, a bardzo rzeczowej i rozumnej mowie, wyłuszczył wszystkie ważniejsze sprawy polskie i wyraźnie narysował obecne położenie państwa. Wyjaśnił ważność pokoju w Rydze i odszkodowań żądanych przez nas od bolszewików, omówił szczegółowo sprawę plebiscytu na Górnym Śląsku i nasze szanse zwycięstwa, podkreślił ważność gospodarczo-ekonomiczną i polityczną Górnego Śląska dla Polski. Omówił sprawę Wileńszczyzny i udowodnił prawa polskie do tej ziemi tak etnograficzne, jak i historyczne. Po narysowaniu i zobrazowaniu spraw polityki zagranicznej, przeszedł poseł Gawlikowski do oświetlenia sytuacji wewnętrznej, administracyjnej i skarbowej. Tę ostatnią przedstawił bardzo rzeczowo i wskazał na trudności, z jakiemi rząd musi walczyć przy zdobywaniu kredytu, tak wewnętrznego, jak i zagranicznego, potrzebnego do uruchomienia życia przemysłowego i rolniczego.

Dłuższy czas zatrzymał się nad sprawą przeprowadzenia **reformy rolnej**. Wyjaśnił, że gospodarstwa karłowate, nie dochodzące do 10-ciu morgów ziemi, których w Polsce mamy 80%, są złemi warsztatami pracy, jako małe, uniemożliwiające zastosowanie tak lepszych narzędzi rolniczych, jak i maszyn i oświadczył się za powiększeniem tych gospodarstw, w pierwszym rzedzie przy parcelacji rządowej. Udowodnił też, że z powodu przeludnienia rolniczego w Kongresówce i zachodniej Małopolsce, gdzie jest 75% rolników przy gęstości zaludnienia 130 mieszkańców na 1 klm. kwadratowy musi się odbywać emigracja na wschód, gdzie na 1 klm. kwadratowy mieszka od 20 do 30 mieszkańców i gdzie miljony morgów ziemi leży odłogiem.

Potem omówił poseł Gawlikowski sprawy partyjne. Wyjaśnił, jak narodowa demokracja czyli Związek ludowo-narodowy prowadzi szkodliwą politykę dla państwa przez tamowanie i przeciwstawianie się koniecznym reformom państwowym, jak reforma rolna i reformy robotnicze. Napiętnował też ich warcholską politykę w czasie najazdu bolszewickiego, która dążyła do osłabienia narodu przez oczernianie i szerzenie nieufności do rządu i do wodzów.

Omówił też **niepaństwowe i nieludowe postępowanie Thuguttowców**, czyli „Wyzwolenia". Wskazał, jak Thuguttowcy głosowali przeciwko ustawie, która dawała możność rządowi niedopuszczenia do strajków kolejowych, jak głosowali przeciwko rządowi Witosa za to, że zaprowadził na kolejach militaryzację i nie dopuścił do strajku, jak rzucają obecnemu rządowi kamienie pod nogi, jak agitują przeciwko niemu kłamstwami i oszczerstwami, jak n. p. poseł Smoła, który na wiecu w Opatowie zarzucał rządowi, że popiera bandytów i paskarzy. Wyjaśnił też, jak Thuguttowcy przez oszczerstwa utrudniają pracę rządowi wewnątrz państwa, jak przez swoją opozycję rozbijają skupienie całego narodu, które jest dzisiaj Polsce bardzo potrzebne, bo nie czas osłabiać się wewnętrznie przez kłótnie, kiedy mamy do czynienia z wrogami, z bolszewikami w Rydze przy zawieraniu pokoju, z Litwinami w sporze o Wileńszczyznę, z Niemcami o Górny Śląsk.

Zebrani gromkiemi oklaskami przerywali mowę posła Gawlikowskiego, wyrażając oburzenie Thuguttowcom za ich niepaństwowe stanowisko, warcholską agitację w kraju i zdradę interesów ludowych przez usunięcie się od głosowania w Sejmie nad artykułami konstytucji, omawiającemi Senat i przeprowadzenie w ten sposób konserwatywnego jego składu.

Po pośle Gawlikowskim zabrał głos dr **Rusinek**, który objaśnił i zreferował program P. S. L. i jego statut.

Po tych przemówieniach wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos: prof. **Gąsiorek**, **J. Jarosz**, **A. Mucha**, **Srokosz** i wielu innych.

Po zakończeniu dyskusji zebrani uchwalili następujące rezolucje:

1) Zjazd ludowy w Miechowie wyraża cześć i hołd dla naczelnika państwa, J. Piłsudskiego, i prezydenta ministrów W. Witosa, za ich niestrudzoną i owocną pracę przy budowie i kierowaniu państwa polskiego.

2) Zjazd przesyła braciom Górnoślązakom pozdrowienie i życzy im zwycięstwa w walce plebiscytowej nad ich wrogiem i ciemięzcą Niemcem.

3) Zjazd przesyła rodakom na Wileńszczyźnie wyrazy otuchy i głębokiej tęsknoty za chwilą, w której ziemia Wileńska wejdzie w skład państwa polskiego.

4) Zjazd wyraża pełne wotum zaufania Klubowi sejmowemu P. S. L., a w szczególności posłowi J. Gawlikowskiemu.

Wasz.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Malicki: List z wycinkiem »Piasta« wysłany. Kiepsko pan jednak czyta naszą gazetę, bo tyle razy o tem pisaliśmy. — **Osiałkiewicz, Dzierżawiny:** Radzimy napisać list do Jana Jedynaka (adres: Kopenhaga, polski konsulat, kancelarja). Jest to nasz, ludowiec, który wyjechał niedawno do Danji na naukę rolnictwa i jechał drogą, o którą pytacie. Powołajcie się na nas i proście, by wam dokładnie wszystko opisał. — **Mikas, Gwoźnica Górna:** Wyniesie pan graty przemocą, to ona zaskarżyć może o naruszenie w posiadaniu i wygra. Gdy nie pogodzicie się dobrowolnie, to sprawa musi skończyć się w sądzie, to jednak zaznaczamy, że ją chroni ustawa o ochronie lokatorów i gotowa być na górze. — **Wł. Orłoś:** Taką mieliśmy korespondencję z biura prasowego. Te roczniki puszczą zaraz, skoro tylko wytyczą granicę na Śląsku; w D. O. G. wszystko do zwolnienia przygotowane. — **Czekierda, Skołoszów:** List otrzymaliśmy. Ślicznie. — **Armała w Libuszy:** Napiszcie do dyrektora »Peksu«, dra Mauricio, Kołłątaja 12, my tu sprawę pchniemy. — **P. Z., Żarnowiec:** »Młoda Polska« kosztuje rocznie 100 Mk, kwartalnie 30 Mk. — **Młody czytelnik z Sącza i p. Kucharski, Tarnobrzeg:** Radzimy napisać do dyrekcji karpackiego Towarzystwa naftowego w Krośnie lub Borysławiu; oni podadzą warunki, których my nie znamy. W sprawie szkoły lasowej zwrócić się do profesora leśnictwa, p. Sokołowskiego, w Krakowie, aleja Mickiewicza 17. — **Areszt załogi, Kołomyja:** Napisać po adres dokładny do p. Giebułtowskiego, do Spółki wydawniczej w Krakowie, ulica św. Filipa 25, on zna p. Okołowicza i poda panu jego ostatni adres, bo ten się ciągle zmienia. — **M. Pasierb z Dębiny:** Pracownia kwiatów na wieńce jest w Krakowie, p. Knapińska, Rynek główny 7. — **A. Kusibal w Brzeźnicy:** Pytaliśmy się i w Czerwonym Krzyżu i w pułku 20, ale nic nam więcej nie umieją podać nad to, co już wam napisano. — **I. Wołoskowski, Chodaczków Wielki:** Napisać do urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Podzamcze 30; oni mają oddziały po miastach. — **Furman Manchester, Ameryka:** Zwrócić się do dyrektora spółki »Len«, p. Pelczarskiego w Krakowie, ulica Szewska 12, I p. Sprawa jest w robocie i »Len« jest już spółką akcyjną, a panowie, zamiast udziałów, otrzymacie akcje. — **Hafija Guda:** Do tego Towarzystwa, które go wysyłało; my go nie znamy, a gdzieindziej dowiedzieć się nie można. — **Ludowcy z Ujścia Solnego:** List wysłaliśmy posłowi Kiernikowi z prośbą o rozpatrzenie i załatwienie sprawy. — **W. Holewiak i Wawrzyniec Ferek:** Listy wysłaliśmy do sekcji wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie, piao WW. Świętych z prośbą, by sprawę zbadali i dali panom listem odpowiedzi. Należałoby nadto napisać do komend pułków, gdzie służyli. — **Wł. Borowski:** Takich zarządzeń nigdy nie wydano. Proboszcz metrykę wydać musi, bo on w tym względzie jest tylko urzędnikiem państwowym. — **Błajda:** Na kresach dają ziemię żołnierzom, a nie cywilnym. Pan może wnieść podanie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego. — **J. Kubik, Glinik:** Poseł Babicz da sobie z oszczercą radę, dziwimy się tylko »Ludowi Katolickiemu«. — **Józef Walawender, Rakszawa:** List wysłaliśmy. — **Czytelnik z Łęgu:** Prosić o pomoc prezesa okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, dra Łąckiego, ulica Wolska. — **M. Żurawicz, Kazimierz, Lubelskie:** Napisać do redakcji »Woli Ludu« w Warszawie, ulica Nowy Świat L. 26, oni ich znają dobrze. — **J. Mak, Grodzisko:** Po zasięgnięciu informacji zamieścimy odnośny artykuł w »Piaście«. — **F. K. z Olkusza:** Z tą sprzedażą — to skandal; gdy tylko znajdzie się miejsce, umieścimy. — **Wł. Gondek, Brzezowa:** W czasie wojny żołnierz, żeniąc się, musi podpisać rewers sustentacyjny, że gdyby zginął, żona nie będzie mieć pretensji do pensji po nim. To jednak ani na reklamacje, ani na urlopy wpływu nie ma. — **Jędrzejec, Budy Przeworskie:** Wysłaliśmy. — **E. Chwał w Brzostku:** Polecamy zwrócić się do księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek główny. Ta wyśle za zaliczką. Są obecnie: Weber: »Hodowla pszczół«, Brzósko. Pszczelnictwo i inne. — **Arkowska w Niewiatrowicach:** Po dowiedzeniu się dokładnie odpiszemy natychmiast.

Niech się święci wielki cel
Jedność, siła w P. S. L.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Adwokat dr S. SAMUELI otworzył kancelarję adwokacką w Strzyżowie nad W. 427 2 2

Potrzebny **chłopiec do praktyki tapicerskiej,** Kraków, ulica św. Jana 13. 382 3 3

Eugenjusz Starzec zgubił kartę wojskową, gmina Biertowice, powiat Myślenice, którą się unieważnia. 440

Bardzo ładny chłopczyk 2-letni do oddania na własność. Barbara Sroka, Brasza Królewska, p. Leżajsk. 453

Chłopca do nauki stolarstwa meblowego i budowlanego poszukuje zaraz Aleksander Zięba w Krynicy-Zdroju. 385 3 3

Franciszek Florek, wieś Borowna, p. Lipnica Murowana, zgubił kartę zwolnienia od wojska, którą proszę zwrócić. 448

Sebastjan Brozd, urodzony 1895 r. w Gaci, zamieszkały w Ostrowie, zgubił papiery wojskowe, które się unieważnia. 441

Prof. **dr Jaworski** przeprowadził się z Kliniki **na ulicę Blich 4** (Kraków, poprzeczna ulicy Kopernika) **i przyjmuje chorych** od godziny 11—1 w poł. 449

Kupię dom z drzewa rzniętego o **12** m długości, a 8 m szerokości, blisko kolei, ewentualnie drzewo. Wiadomość: Jan Kosiński, Batowice, Miszczejowice. 452

Realność do sprzedania 5-morgowa, ziemia I-szej klasy, obsiane, z budynkami, 2 klm od Dębicy. Wiadomość: Skowron, Błyszczówka, p. Grabiny. 450

1000 bron żelaznych nowych do sprzedania. Dla odsprzedających odpowiedni procent. Zgłoszenia do dnia 1 maja 1921 r. na ręce dyr. Bednarskiego, »Wisła«, Kraków, ulica Radziwiłłowska 23. 455

Kupiec - katolik założy sklep Kółka rolniczego w większej wiosce w zachodniej Małopolsce, gdzieby był odpowiedni lokal. Zgłoszenia: K. Barski, Kraków, ulica Mazowiecka 14. 445

Ważne dla włościan! Zamierzającym korzystnie nabyć lub sprzedać domy, gospodarstwa wiejskie i t. p., pośredniczy rzetelnie Dom handlowy Mieczysława Dębickiego w Mielcu. 361 4 4

Okazyjna lokata kapitału w realności! W Nowym Sączu, przy ulicy Batorego 62, do sprzedania kamienica z domkiem, 29 ubikacyj, 3 ogródki, sad, kanalizacja wodociągi i łazienki. Cena 6500 dolarów. Alfred Trybliek, Nowy Sącz. 444 1 2

Do sprzedania: 1) oberża lub karczma, jedna w dużej wsi, budynki murowane, 6 morgów I klasy roli, z inwentarzem, cena 700.000 Mk; 2) młyn wodny i tartak parowy z rolą, łąką i budynki dobre, z inwentarzem, również tanio do nabycia. H. Kolecki, Wronko, Poznańskie. 424

Agencja publiczna „Argus" radcy namiestnictwa **L.** Trzaskowskiego, Kraków, ulica Grodzka 32, II piętro, udziela pomocy prawnej i interweniuje we wszystkich sprawach administracyjnych tak politycznych, jak i podatkowych. Informacje i prospekta bezpłatne. 454 1 2

Sprzedam ładne gospodarstwo, 10 morgów pszennej ziemi, z budynkami, zasiewami, inwentarzem; w tem duży, młody sad, łąka i **młyn** wodny. Cena bardzo przystępna. Do stacji kolejowej Wieliczka 2 mile, do miasta 2 klm, poczta Dobczyce, wieś Skrzynka. Łazecki. 462

Ważne dla powracających z Ameryki. Zaraz kupić można, **o glebie pszenicznej,** przy gościńcu i blisko kolei, w powiecie sanockim położony, bardzo piękny folwark, obszar 100-morgowy, a w tem 2 morgi ogrodu owocowego, reszta rola, wszystkie **nowe, bardzo porządne budynki,** oziminy 13 morgów pszenicy, 7 morgów żyta, dodaje się część nasion wiosennych i inwentarza żywego.

Cena kupna po 200 dolarów za mórg razem ze wszystkiem, ze zamianą na marki polskie.

Możliwą jest także zamiana tego folwarku na las ze ziemią albo za sam drzewostan.

Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński 11. 349 4 4

BECZKI

naftowe kupuje »Twórczość«, Drohobycz. 451 1 4

Dachówkę paloną i łupek asbestowo-cementowy

marki »Wiek« sprzedaje na sztuki i na metry, wraz z ułożeniem: 450 1 2

Biuro fabryczne firmy FELTSCHER

Kraków, ulica Andrzeja Potockiego 2. — Telefon Nr 410.

Pszczelarze! Nasiona!

Wysyłam w porcjach po 20, 50 i 100 Mk dla pszczół: melisę, szałwię, rumianek, słonecznik, koniczynę białą i czerwoną, i nasiona ogrodowe jarzyn: marchew i buraki pastewne, kapusty, fasole i grochy cukrowe, dynie, ogórki, rzepy, pietruszki, sałaty, cebule i t. d. Nasiona bardzo dobre. — Adresujcie: St. Wójcikiewicz, Przeworsk — Małopolska. 458

Gospodarstwo rolne

przeszło 200 morgów magdeburskich dobrej gleby (hodowla buraków), z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, z obsiewami i zbiorami, sprzedam zaraz, bez przeszkód, za dolary. Bliższych wiadomości udzieli W. Skibiński, w Brudni, poczta Osniszerenko, powiat Innowrocław, Wielkopolska. 213 3 3

Parcelacja.

Dla osiedleńców Polaków - katolików majątek Lipa, koło Beresteczka, kolej Lwów—Stojanów, kilkanaście kilometrów od stacji kolejowej. Czarnoziem I klasy. Cena około 20.000 Mk za mórg. Wiadomość: Antonowicz, Lwów, plac Akademicki 1. 442

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe, z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWKA OWOCOWE i OZDOBNE

krzewy, róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Cennika w tym roku nie wydałem, ceny podaję na życzenie listownie. 215 6 6

E. FREEGE — Kraków.

Hurtowna i częściowa sprzedaż towarów bławatnych

JANA SOŁTYSA i SPÓŁKI

(b. kierownika Związku Kółek rolniczych)

w Krakowie — Rynek główny L. 26

(róg ulicy Wiślnej)

„Gdańsk"

Nadeszły:

Płótna białe od 185 Mk, kolorowe **od** 145 Mk, **zeigi** pojedyncze od 175 Mk, **falety** prima od 185 Mk, **chustki** do okrycia i na głowę, **pledy, kloty, oxforty, ręczniki, pończochy, skarpetki, sznurowadła** niciane, **batysty** i materje bawełniane podwójne od 145 Mk **za** metr i inne. 254 4 4

Ziemniaki

dostarcza wagonami: 430 1 2

„KOMPAS"

Polskie Biuro międzynarodowego handlu

Kraków, ulica Smoleńsk 16.

Zamknięcie Rachunków i Bilans

za rok 1920

Stowarzyszenia pożyczkowego »Wzajemna Pomoc« w Makowie. **447**

Z końcem roku 1919 było członków 2836
W roku 1920 przystąpiło » 41
» 1920 zmarło lub wystąpiło członków 9
Z końcem roku 1920 pozostaje 2868

Stan czynny			Stan bierny
109.029·14	Gotówka z dn. 31/XII 1920 r.	Fundusz rez.	88.136·55
		» rozp.	29·—
737.451·91	Lokacje	» rezerwy strat	14·051·—
1,843.246·68	Pożycz. skrypt. i weksl.	Fundusz rezerwy podatk.	2.020·—
15.952·50	Odsetki od Pol. poż. wypł.	Udziały	133·618·91
7.035·—	Odsetki na rok 1920 nal.	Wkładki oszczędności	2,502.186·94
19.068·55	Dom własny	Koszta prawne	1.121·81
69·72	Koszta prawne	Pożyczki włas.	100.000·—
4.725·97	Bank Krajowy	Odsetki na rok 1921 nal.	20.000·—
123.544·41	Papiery wart.	Zysk w r. 1920	5.959·67
2.000·—	Zapas druków		
2,867.123·88			2,867.123·88

Dyrekcja:

Stanisław Szczepan. Jan Matusik. Emil Ulrich.

Na sprzedaż

dla Polaków z Ameryki cały szereg gospodarstw, większych majątków, fabryk, młynów i t. d., ma

Dom handlowy

Brożek — Poznań

ulica Rycerska L. 9, II-gie piętro.

176 7 7

Dr Józef Starzewski

b. lekarz Kliniki kobiecej w Paryżu, asystent Królewskiej Kliniki chirurgicznej we Wrocławiu, Zakładu położniczo-ginekologicznego krajowego, wraz ze szkołą dla położnych, we Lwowie, b. dyrektor Szpitali powszechnych w Tarnowie, w Krakowie i we Lwowie, kierownik i profesor Krajowej Szkoły pielęgnowania chorych we Lwowie, b. członek Krajowej i najwyższej Rady zdrowia, **ordynuje od godziny 11—12 rano i od 3—4 po południu** 229 3 3

RZESZÓW, UL. TRZECIEGO MAJA 12 (obok poczty).

M. Reindl

katolicki hurtowny skład papieru

Kraków, ulica św. Tomasza L. 11 (Hotel Saski)

poleca po najniższych cenach:

Papier listowy, pocztówki, albumy, księgi handlowe, przybory do palenia, notesy, tabliczki łupkowe.

Zeszyty szkolne po 5 Mk.

Atrament litr 100 Mk.

Odsprzedającym opust.
Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie. **456 1 5**

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.